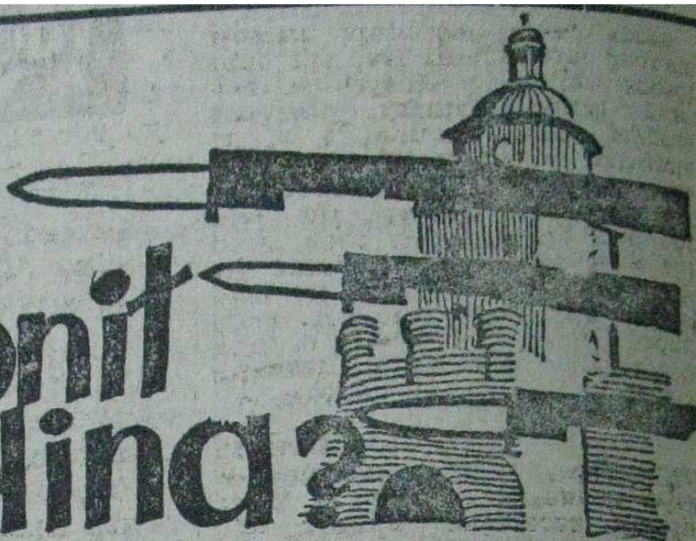


kto bronil Lublina



W nawiązaniu do artykułu Wojciecha Białasiewicza z dnia 3 lutego br. w Kurierze, napisał do nas Jan Baran z Lublina, uczestnik kampanii wrześniowej.

W artykule tym podano, że 24 września 1939 roku major Tadeusz Sabatowski wyróżnił się w przeciwnatarciu poprowadzonym na oddziały niemieckie w rejonie Tarnawatki. Wydarzenie to jednak nie było 24 września, lecz 23 przy wschodzie słońca. Pamiętam, że kiedy wkroczyliśmy do akcji bojowej było nas czterech przy km.: ppor. JÓZEF ZAGAJEWSKI z Warszawy, oficer rezerwy z Lublina STANISŁAW SIEMION (obecnie mieszka w Lublinie), młody żołnierz poborowy, którego nazwiska nie pamiętam i ja. W momencie rozpoczęcia ataku ppor. Zagajewski powiedział: — Koledzy, będziemy bić wroga do ostatniego naboju. — Po paru minutach młody nasz kolega został zabity, pozostaliśmy we trzech.

W czasie zmiany stanowiska zo stałem kontuzjowany w prawą rękę. Po ciężkim ostrzale artyleryjskim wroga, schroniliśmy się w rowie. Po kilkunastu minutach ciszy przyczółkał się do mnie ppor. Zagajewski, zapytał czy żyję, bo byliśmy przysypani kawałkami ziemi od pocisków artyleryjskich. Ppor. Zagajewski wraz z kolegą St. Siemionem

pomogli mi wydostać się z rowu i zaprowadzili pod pobliski budynek. Polecili nie ruszać się, jako że i tak nie byłem zdolny do ucieczki, a Niemcy się już zbliżali. Po jakimś czasie rzeczywiście podszedł do mnie Niemiec i krzyknął, żebym wstał. Pokazałem mu, że jestem ranny. Zaczął grozić, że mnie zastrzeli. Podniosłem się i z trudem podszedłem do grupy kolegów. Jeszcze tego samego dnia, 23 września (sobota) poprowadzono nas w kierunku Tomaszowa Lub.

Goniono nas przez cztery dni. W jakiejś wsi poszedłem na izbę chorych na opatrunek. Stamtąd nie wróciłem do grupy kolegów, ale poszedłem do gospodarza i poprosiłem o cywilne ubranie. Była to, jeżeli dokładnie pamiętam wieś Dzików. Ubranie otrzymałem od młodej dziewczyny, która pomogła mi się przebrać. 29 września wróciłem do Lublina.

30 września przyszedł do mnie Józef Zagajewski, też po cywilnemu. Później odchodząc do Warszawy powiedział mi: — Polska powstanie, chciałbym się z panem jeszcze spotkać w przyszłości. I tak się rozstaliśmy.